Poczta Krakow

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok 8. Warszawa-Działdowo, dnia 15 grudnia 1929 r. Nr. 50.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Otwórzcie się szeroko...

Otwórzcie się szeroko podwojc świątyń bram,
Król wieczny się przybliża, zbawienie niesie nam.
Któż jest tym Królem chwały? To niebios możny Pan!
W wierności On jest stały, a z wszechpotęgi znan.
Otwórzcie się szeroko podwoje świątyń bram,
Król wieczny się przybliża, zbawienie niesie nam.
Któż jest tym Panem chwały? To wiecznie wierny Bóg,
Zastępów Pan wspaniały! W proch starty przezeń wróg...

W trzecią niedzielę Adwentu.

Niebawem obchodzić będziemy Gody, czyli chrześcijańskie święto dzieci, na pamiątkę Narodzenia Bożego Dziecięcia. Bogu wiadomo, dlaczego przyszedł do ludzi w tej postaci pokornej i wątłej. Prawdopodobnie przestraszyłby nas i odstręczył od Siebie, gdyby przybył na ziemię w pełnej chwale Majestatu Swego. Tak często bywaliśmy oszukiwani i zawiedzeni w nadziejach naszych, że uciekalibyśmy od Niego, jakby od wroga. Tymczasem dziecko nie wzbudza niedowierzania; przy Nim rodzi się ufność i rozwija; pokora i wątłość dziecka pociąga serce ku Niemu. Do żłóbka w Betleemie zbliżyć się może najuboższy, najbardziej wzgardzony lub zrozpaczony człowiek. Tak bardzo wyzuty z wszelkiej chwały, przedstawia się nam Syn Boży; to też ci, których twardego serca On nie wzrusza, są bez wymówki. Obyśmy, w oczekiwaniu uroczystości Bożego Narodzenia, stali się pokornymi, a wtedy zdołamy godnie przyjąć sercem to niebiańskie Dziecię: Rożdżkę z pnia Izajaszowego, która ma przewodzić ludom całej ziemi.

10-letnia rocznica Zrzeszenia Ewangelików Polaków.

W dniu 11 grudnia r. b. upłynęło 10 lat od dnia, kiedy w Warszawie, w sali konfirmacyjnej Zboru ewangelickiego, odbyło się organizacyjne zebranie towarzystwa, które otrzymało nazwę Zrzeszenia Plebiscytowego Ewangelików Polaków. Mazurzy przygotowywali się do plebiscytu. Ewangelicy Polacy pragnęli przyjąć udział w pracy. Głównym organizatorem Zrzeszenia był p. Jerzy Kurnatowski, profesor Szkoły Nauk Politycznych. Członkowie Zrzeszenia mieli za zadanie pracę na terenie plebiscytowym oraz w Warszawie, gdzie jedni uczyli na kursach, zorganizowanych dla działaczy plebiscytowych Mazurów, inni opiekowali się, starali się uprzyjemnić pobyt Mazurom, którzy rekrutowali się przeważnie z pośród byłych jeńców wojennych. Wydano kilka broszur tak w polskim jak niemieckim języku, kilka odezw i ulotek.

Po zakończeniu plebiscytu, raczej po objęciu powiatu działdowskiego przez władze polskie, Zrzeszenie Plebiscytowe Ewangelików Polaków, skreśliwszy z nazwy swej wyraz „Plebiscytowe“, skierowało swą pracę w stronę wspomnianego powiatu, który wtedy liczył ponad 100 procent więcej Mazurów Ewangelików, niż dziś. Z inicjatywy członków Zrzeszenia powstały pierwsze kursy do nauki języka polskiego, które miały za zadanie dokształcenie nauczycieli z pośród ludności mazurskiej. W lecie 1921 roku zorganizowany został „Tydzień świętojański“ oraz pierwsza w Działdowie wystawa sztuki polskiej.

W tym czasie plebiscytowym wielu Mazurów, którzy zmuszeni byli opuścić swe rodzinne pielesze, znalazło posady dzięki staraniom Zrzeszenia. W r. 1922, w pierwszą Niedzielę Adwentu, odbyło się w Działdowie uroczyste poświęcenie domu, nabytego przez Zrzeszenie. Na uroczystość tę przybył z Torunia p. Wojewoda Brejski, z Warszawy ś. p. pułkownik Froehlich, szef sztabu generalnego, ks. radca Kotula z Poznania, oraz wiele innych poważnych osób. Przyjechał też chór młodzieży ewangelickiej. Odbyło się uroczyste nabożeństwo, akademja oraz po poświęceniu domu — podwieczorek, na który przybyło dużo Mazurów z powiatu.

W Domu Zrzeszenia urządzony został internat dla uczniów Seminarjum Naucz. Dwie sale pozostawiono na zebrania powstałego Polsko-Mazurskiego Towarzystwa Ewangelickiego, które w pierwszych latach liczyło wielu członków, głównie optantów. W dniu poświęcenia Domu Zrzeszenia ukazał się pierwszy numer Gazety Mazurskiej. Gazeta, pierwotnie dwutygodnik, z czasem przekształciła się w tygodnik, od roku wydaje dodatki ilustrowane dla młodzieży i dziatwy.

W końcu 1923 roku ukazał się pierwszy rocznik Kalendarza dla Mazurów. Obecnie rozsprzedaje się siódmy z rzędu rocznik Kalendarza. Zaznaczyć muszę, że nakład Kalendarza co rok wzrasta.

W roku 1923 nawiązało Zrzeszenie kontakt z powiatami województwa Poznańskiego: odolanowskim, ostrzeszowskim, kępińskim, częściowo ostrowskim. Dla ludności tych powiatów poczęto wydawać czasopismo „Nowiny“, oraz „Kalendarz dla Ewangelików“.

Nakładem Zrzeszenia ukazały się dotąd książki następujących autorów: ks. Badury, Michała Kajki, Henryka Sienkiewicza, Emilji Sukertowej, dr. Adolfa Szymańskiego, Kazimierza Glińskiego oraz 4 zeszyty „Bibljoteki Gospodarczej“. Wszystkie te wydawnictwa już są wyczerpane.

Z inicjatywy, oraz dzięki pracy członków Zrzeszenia i bezpłatnego udzielenia lokalu przez Zrzeszenie (przy pomocy Komitetu Muzeum Grunwaldzkiego we Lwowie), powstało Muzeum Mazurskie, obecnie jest to muzeum regjonalne, czyli dzielnicowe, w którem powoli gromadzą się różne pamiątki mazurskie. Jest nadzieja, że kiedy poświęcony zostanie odbudowany kościół ewangelicki, Muzeum przeniesione będzie do sal zamko-

wych. Wtedy obok działu mazurskiego powstanie bogaty dział grunwaldski, ogólno-polski.

Powstanie Kursow Rolniczo-Gospodarczych żeńskich, a także Szkoły Rzemieślniczej męskiej w Działdowie jest rezultatem inicjatywy i starań członków Zrzeszenia. Niejedna szkoła otrzymała w darze książki do swych biblioteczek.

W kilku miejscowościach powstały oddziały Zrzeszenia. Najmłodszym jest oddział w Przybyszowie.

Prawda, że w ciągu 10 lat nie wszystkim zamierzeniom zdołało Zrzeszenie sprostać. Faktem jest, że niejedna osoba otrzymała taką czy inną pomoc moralną i materjalną ze strony Zrzeszenia.

Ludność ewangelicka polskiego pochodzenia powinna się łączyć, tworzyć po miasteczkach oddziały Zrzeszenia choćby w imię własnego dobra i własnych interesów.

Listy do Redakcji.

Z Granowca (pow. odolanowski).

Szanowna Redakcjo i mili Czytelnicy!

Południowa część powiatu odolanowskiego nizinna, bagnista, o zimnem podglebiu, ma klimat niezdrowy, co też odbija się bardzo na rozwoju ludności. Stwierdzono, że powodem śmiertelności młodzieży jest przeważnie gruźlica. To też odpowiednie czynniki, rozumiejąc, że tylko w zdrowem ciele jest zdrowa dusza i chcąc przyjść z pomocą tej ludności, zajęły się wybudowaniem dla tego celu „Ośrodka zdrowia". Ażeby dać pogląd na tę tak ważną placówkę, należy się zapoznać z jej działalnością.

Przedewszystkiem sam gmach urządzony jest według nowoczesnych wymagań higjenicznych. Mieści się w niem kąpielisko z natryskami i wannami, gabinet dentystyczny, lekarski, stacja przeciwjagliczna i przychodnie przeciwgruźliczne. Dzięki tak ważnej placówce i odpowiedniej organizacji, dzieci szkół powiatu odolanowskiego są kolejno badane i korzystają bezpłatnie z kąpieli oraz pomocy lekarskiej i dentystycznej. Największem dobrodziejstwem jest korzystanie z naświetleń, gdyż wynik badania lekarskiego wykazuje duży procent dzieci skrofulicznych, anemicznych i gruźlicznych.

To też mamy nadzieję, że przy pomocy „Ośrodka" i dobrej chęci rodziców zdrowotność naszego powiatu polepszy się, a wszyscy, którzy korzystają z dobrodziejstw „Ośrodka", powiedzą inicjatorom i pracownikom tegoż szczerze „Bóg zapłać". Z poważaniem *Han. Ka.*

Szklarka Śląska (województwo Poznańskie).

Szanowna Redakcjo i kochani Czytelnicy!

Smutne są na ogół miesiące jesienne. Powszechne zamieranie przyrody, szkielety nagich drzew, których bujne i niegdyś piękne liście gniją w kałużach błota, stwierdzają na każdym kroku odwieczne i nieubłagane prawo śmierci. Przytem poświsty wiatrów jesiennych, oraz monotonny plusk i szmer deszczu, wprowadzają tęskny smutek w dusze ludzkie.

Ostatni miesiąc tem głębszem przygnębieniem zaznaczył się w duszach mieszkańców naszej miejscowości, że w tym miesiącu w niedługich odstępach czasu odbyły się dwa pogrzeby. Śmierć bliźniego zawsze się boleśnie odczuwa, a tem więcej, jeśli jest nim człowiek młody i pełny zapału do życia. Oto dnia 2 listopada r. b. pochowano młodą, bo zaledwie lat 22 liczącą **Marję Hübnerównę,** która, znana ze swego cichego i skromnego życia i pracowitości, śmiercią swą wzbudziła powszechny, szczery żal i smutek.

Wkrótce po tem smutnem zdarzeniu zmarła żona **Bogumiła Driemla, Martę,** z domu **Penderok,** licząca lat 31, pozostawiając swego męża oraz dzieci w nieukojonym żalu. Ten ostatni wypadek jest tem boleśniejszy, iż p. B. Driemel ubiegłego roku pochował swą pierwszą żonę. Ażeby zaś dać dzieciom niezbędną opiekę matki, a gospodarstwu oszczędną gospodynię, powtórnie zawarł związki małżeńskie. Inne jednak były wyroki Boże, bo oto po niespełna roku wspólnego małżeńskiego pożycia umiera nieszczęśliwa kobieta, pozostawiając nowonarodzone dziecię, które w kilka dni później podążyło za swą matką.

„Pan dał, Pan wziął. Jako się Panu podobało, tak się stało. Niech będzie Imię Pańskie błogosławione".

Z poważaniem *Job.*

Prosimy o wpłacanie prenumeraty.

Sprawy polityczne.

Polska. W czwartek dnia 5 grudnia r. b. nastąpiło otwarcie Sejmu. Posiedzenie odbyło się w spokoju. Garstka komunistów pragnęła przed Sejmem wywołać zamęt, lecz została rozproszona. Po przemówieniu marszałka Sejmu Daszyńskiego, przemawiali kolejno p.p.: minister skarbu Matuszewski, Premjer Świtalski i inni, przedstawiając znaczne polepszenie ekonomiczne kraju. Sejm jednak znaczną większością uchwalił votum nieufności rządowi p. Świtalskiego. Rząd podał się do dymisji. Pan Prezydent dymisję przyjął, lecz powierzył p. p. ministrom dalsze kierownictwo spraw państwowych aż do chwili powołania nowego Rządu.

Niemcy. Niemiecki związek Marchji („Ostmarkenverein") wniósł do rządu Rzeszy, oraz do rządu pruskiego obszernie umotywowany protest przeciwko polsko-niemieckiej ugodzie likwidacyjnej. W proteście tym wnioskodawcy podnoszą szereg zastrzeżeń przeciwko ugodzie i domagają się od rządu niedopuszczenia do ratyfikacji ugody.

— Posiedzenie Reichstagu, na którem odbyć się miało pierwsze czytanie projektu ustawy o ochronie republiki, miało przebieg niezwykle burzliwy. Przyszło do ostrych ekscesów komunistów, którzy za wszelką cenę nie chcieli dopuścić ministra spraw wewnętrznych, Seweringa (socjalistę), do głosu, urządzając za każdem jego pojawieniem się na trybunie piekielną wrzawę, tak, iż wreszcie Sewering, po czterokrotnej przerwie posiedzenia, zmuszony był ustąpić z placu boju. Komuniści bowiem, otoczywszy trybunę, wygrażając pięściami i wykrzykując niesłychane obelgi pod adresem ministra, jak naprzykład: „Ty krwawy psie, ty kacie robotniczy",— grozili ministrowi czynnemi zniewagami. Mimo kilkakrotnych upomnień wiceprezydenta Reichstagu, v. Kardorffa, komuniści nie chcieli się uspokoić. Dopiero wyłączenie niesfornych posłów komunistycznych z 8 posiedzeń i groźba przywołania na salę policji w celu wyprowadzenia przemocą komunistów przywróciła spokój.

— Sensacją dnia stało się urzędowe wystąpienie 12 posłów niemiecko-narodowych ze stronnictwa niemiecko-narodowego. Wystąpili z partji najbardziej znani członkowie stronnictwa, najpopularniejsze osobistości obozu międzynarodowego. Ciekawem jest, że secesjoniści są to przedstawiciele zupełnie sprzecznych ze sobą interesów klasowych, a więc zarówno interesów wielkiego kapitału, jak i robotniczych, to jest związków zawodowych. Mimo tych różnic interesów, w których obronie występują oni, tworzą secesjoniści w tej chwili zgodny, jednolity front przeciwko dyktaturze Hugenberga. Secesjoniści zamierzają stworzyć własną partję chrześcijańsko-socjalistyczną, lub konserwatywno-liberalną. Nie udało się więc Hugenbergowi, mimo wszystkich wysiłków, odbudować jednolitego frontu nacjonalistycznego, nie zdołał on osiągnąć ani w dziedzinie politycznej, ani gospodarczej zamierzonych celów. Krótko mówiąc, Hugenberg poniósł klęskę na całej linji.

RZECZY CIEKAWE.

Łodzie żaglowe z... betonu. Z Sztokholmu donoszą, że pewien szwedzki inżynier, nazwiskiem Ygberg, stworzył model łodzi żaglowej, zbudowanej z betonu. Ygberg jechał w swojej łodzi betonowej na przestrzeni, wynoszącej 450 kilometrów, przyczem, mimo złego stanu pogody, zakończył swą podróż bez żadnego wypadku. Ściany tej łodzi betonowej są bardzo cienkie, a łódź składa się z 4 oddzielnych części ścianek, nieprzepuszczających wody, tak, iż nawet w razie przebicia powierzchni, jest chroniona przed zatonięciem. Ster łodzi jest z żelaza, jej żagle mają 40 metrów kwadratowych powierzchni. Podczas jazdy Ygberg rozwinął tak dobrą przeciętną szybkość tej łodzi betonowej, że postanowił on wziąść udział w najbliższych szwedzkich regatach żaglówek. O ile wyniki byłyby dobre, wówczas na przyszły rok wziąłby Ygberg udział w międzynarodowych regatach.

Rozwody w Stanach Zjednoczonych. Biuro statystyczne Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej ogłosiło niedawno dane, dotyczące małżeństw i rozwodów za rok 1925. Liczba rozwodów w tym roku w Stanach Zje-

dnoczonych wzrosła do liczby 175,450, co znaczy, że 1 rozwód przypada na 6 zawartych małżeństw. Stosunek procentowy rozwodów do zawartych małżeństw zmienia się w poszczególnych stanach w zależności od przeszkód, jakie stawia prawo. W stanach, posiadających największy procent rozwodów, przypada: w Oregonie i w stanie Wyoming 1 rozwód na 2 zawarte małżeństwa, zaś w stanie Newada 1 rozwód na 1 zawarte małżeństwo. W niektórych obwodach tych ostatnich stanów liczba rozwodów jest większa od liczby zawartych małżeństw. Naród, toczony przez robaka tak wielkiego zła, jak rozwód, nie może długo pozostać silnym i kwitnącym.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Odbyło się tu Walne Zebranie Związku Obrony Kresów Zachodnich przy udziale 120 osób, na które przybył kierownik Okręgowego Związku Obrony Kresów Zachodnich z Torunia, p. Olech. Referent omówił sprawy układów polsko-niemieckich, działalność ogólną Związku Obrony Kresów Zachodnich i podkreślił, że Koło w Działdowie należy do jednego z najlepszych. Zarząd zdał sprawozdanie z działalności Koła i Komisja rewizyjna postawiła wniosek o absolutorjum dla Zarządu. W rezultacie zebrani uchwalili Zarządowi votum zaufania. Zarząd zorganizował w ubiegłym sezonie letnim kolonję dla dzieci górnośląskich, wycieczkę Mazurów powiatu działdowskiego na Powszechną Krajową Wystawę do Poznania, urządził szereg odczytów dla inteligencji oraz uniwersytet powszechny. Na rok przyszły powołany został Zarząd w tym samym składzie, a mianowicie: prezes—dyrektor Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Działdowie, p. Biedrawa; wiceprezes p. Starosta Plackowski; sekretarz—nauczyciel, p. Dawid; skarbnik p. Obałek. Następnie zebranie, po dyskusji, w której zabrali głos p. p.: dr. Michejda, Starosta Plackowski, dyr. Biedrawa i delegat Olech, uchwaliło rezolucję, przyjmującą znaną rezolucję Zarządu Głównego Związku Obrony Kresów Zachodnich i Rady Nauczycielskiej w sprawie ugody polsko-niemieckiej z tą zmianą, iż wzywa się Rząd, aby pod żadnym pozorem nie rezygnował z prawa likwidacji majątków niemieckich. Na zebraniu przewodniczył p. burmistrz Falski.

— Niezwykle ciepła jesień. Fijołki, kwitnące w grudniu, należą do rzadkości. W tym roku jednak w ogródkach przed domami przy ulicy Dworcowej naprost szkoły dnia 1 grudnia kwitły fijołki i inne dziko rosnące kwiatki. W okolicach Krakowa znaleziono na krzaku świeżo dojrzałe maliny. Pewien rosyjski uczony przepowiada bardzo lekką zimę. Podobno łososie złożyły ikrę bardzo płytko. Poczekajmy jeszcze trochę, a przekonamy się. Sw. Barbara była po wodzie, więc Gody powinny być po lodzie.

Przedstawienie teatralne. W dniu 11 z. m. odbyło się w Działdowie przedstawienie Teatru objazdowego. Wystawiono sztukę, dotyczącą niewinnie straconego Jakubowskiego przez sądy niemieckie. Na przedstawienie przybyło około 250 osób.

Zebranie. W dniu 14 z. m. odbyło się w Działdowie zebranie Związku Inwalidów Wojennych z udziałem 15 osób. Omawiano sprawę podwyższenia rent.

— Brak mieszkań. Daje się tu odczuwać brak mieszkań. Niektórzy właściciele domów zaczynają żądać „odstępnego" za mieszkanie, jak to się dzieje w wielkich miastach.

O wyborach do Sejmiku Powiatowego podamy w następnym numerze.

Z powiatu działdowskiego.

Malinowo. Jak naszym Czytelnikom wiadomo, powstaje w Malinowie Szkoła Rolnicza żeńska. Budowę prowadzi Dyrekcja robót publicznych w Toruniu. Prace około budowy postępują dość szybko dzięki wyjątkowo sprzyjającej pogodzie. Około budowy zajętych jest około 45 ludzi, przez co zmniejsza się ilość bezrobotnych.

Iłowo. Zebranie. W dniu 24 z. m. odbyło się tu zebranie Związku Obrony Kresów Zachodnich, zwołane przez członka Zarządu powiatowego, p. Dawida, przy udziale 150 osób. Do nowo utworzonego Koła zapisało się 30 członków, a na prezesa wybrano p. Jana Borkowskiego.

— W dniu 30 z. m. odbył się w Iłowie wiec, zwołany przez prezesa Maćkowiaka, z ramienia Związku Kolejowców Polskich przy udziale 200 osób, na którem przemawiali delegaci Zarządu Głównego, p. p.: Waszkowski i Bartkowiak z Warszawy, oraz delegat Zarządu Okręgowego, p. Jaworski z Bydgoszczy. Mówcy podnieśli żądania pracowników kolejowych o podwyższenie poborów i wypłacenie dodatku mieszkaniowego za rok 1928, zniesienie komisji dyscyplinarnej, zmiany pragmatyki kolejowej i t. p. Ponadto kolejarz, p. Szymonik z Iłowa, nawoływał do złączenia się wszystkich Związków Kolejowych. Odnośną rezolucję uchwaloną, przyczem rezolucja ta skierowana jest pod adresem Sejmu, aby wpłynął na przeprowadzenie zmian w rządowym preliminarzu budżetowym, celem uwzględnienia potrzeb pracowników państwowych. W zakończeniu rezolucja wyraziła gotowość karnego stosowania się do zarządzeń Centrali, gdyby Związki zawodowe zdecydowały się ogłosić strejk powszechny.

Uzdowo. W dniu 21 z. m. założono tu Koło Ligi Obrony Powietrznej Państwa, którego prezesem został przodownik Policji Państwowej, p. Szymczak, a sekretarzem nauczyciel, p. Cyllich. Na członków zapisało się 26 osób.

Robota „Landbundu". Zauważono na terenie powiatu działdowskiego kolportarz kalendarzy niemieckich, wydanych przez „Landbund" w Poznaniu. Kalendarze te tendencyjnie ignorują sprawy polskie i przedstawiają w złem świetle polską gospodarkę.

Kradzieże. W dniu 25 z. m. skradziono p. Rudnickiemu w Murawkach rower męski, znajdujący się w stodole. Sprawcę, Czesława Nowackiego z Murawek, przytrzymano. — Przytrzymano również robotnika Stępka z Gródek, który trudnił się kłusownictwem. — P. Nadolskiej w Wielkim Łęcku skradziono 3 prosięta wartości 120 zł. — dniu 2 b. m. skradziono p. dr. Białowiejskiemu z Iłowa rower w Działdowie, jednakże złodzieja, niejakiego Piszcza z Mławy, ujęto. — W nocy z 2 na 3 b. m. dokonano w Iłowie na stacji włamania do wagonu kolejowego i skradziono 4 beczki śledzi. W toku dochodzeń ujęto sprawcę kradzieży, nazwiskiem Raczyńskiego z Mławy i śledzie odnaleziono.—W dniu 1 z.m. dokonano kradzieży z włamaniem w Prusinowie u gospodarza p. Goljana, któremu skradziono świnię wartości 150 zł. W związku z tą kradzieżą, dokonaną w koszarach, przytrzymano paserów i sprawców kradzieży: Dausera, Pruchniewskiego, Riemera, Szyszkę i Dojbuckiego.

Z Województwa Poznańskiego.

— Ciekawe wykopalisko w powiecie odolanowskim. Henryk Serwa, przemysłowiec z Ostrowa Poznańskiego, eksploarujący żużle żelazne w Bógdaju, (powiat Odolanów) nad strumieniem „Polska Woda", dokonał w zagrodzie gospodarza Matyby ciekawego odkrycia, a mianowicie na głębokości około 2 metrów natrafiono na dobrze utrzymane pozostałości dawnej huty żelaznej, w której w zamierzchłych czasach w bardzo prymitywny sposób wytapiano żelazo z rud darniowych za pomocą węgla drzewnego. Z pośród znalezionych przedmiotów gałka cynowa nosi liczbę 1566, z czego możnaby wnioskowae, że istnienie huty w Bógdaju sięga czasów niemal średniowiecznych, dając jeszcze jeden dowód istnienia już w zamierzchłych czasach przemysłu żelaznego w Polsce.

Z dalszych stron.

5-cio złotówki z porcelany. We Lwowie wykryto fabrykę pięciozłotówek, wykonanych z porcelany, powleczonej srebrem. Falsyfikaty trudno odróżnić na pierwszy rzut oka, ponieważ mają połysk i dźwięk łudząco podobny do prawdziwych. Falsyfikaty można poznać dopiero po silnem uderzeniu, gdyż wówczas kruszą się na drobne cząstki. Policja zajęła się wykryciem fałszerzy tych monet. Podejrzenie pada na pewnego fałszerza z Drohobycza, który podrabiał już w ten sposób pięciokoronówki austrjackie.

Z za kordonu.

Brzeźno (Bergling). W dniu 28 z. m. władze niemieckie wydaliły 2 obywateli polskich: Stanisława Koźlika i Stanisława Zdanika, którzy dłuższy czas przebywali w Niemczech nielegalnie. Wymienieni obywatele jechali koleją do Olsztyna po odpowiednie papiery z Konsulatu Polskiego, jednakże nie pozwolono im udać się do Konsulatu i kierownik komisarjatu kryminalnego w Brzeźnie, niejaki Genszyk, gwałtem przepędził ich przez zieloną granicę do Polski, gdy władze polskie nie chciały ich przyjąć z powodu braku odpowiednich dokumentów.

Wybory na Śląsku Opolskim. Udział uprawnionych w wyborach wahał się między 65 a 83 procentami, gdy w roku 1925 wynosił średnio 54 procent. Pomimo tak powiększenia się liczby głosujących, Polacy utracili 1 mandat, a centrum, mimo przyrostu głosów ze 194,518 w roku 1925 na 226.759 teraz, utraciło 3 mandaty. W wyborach do sejmików powiatowych Polacy utrzymali się na tym samym poziomie. Liczba głosów, uzyskanych na polskie listy przy obecnych wyborach, przedstawia się szczególnie korzystnie w porównaniu z uzupełniającemi wyborami komunalnemi w roku 1927, zwłaszcza w powiatach, co wskazuje następujące zestawienie: Miasto Bytom w 1927 roku 1118, teraz 1265. Powiat bytomski w 1927 roku 1870, teraz 3217, Miasto Gliwice w 1927 roku 870, teraz 1003. Powiat gliwicki w 1927 roku 1619, teraz 2741. Miasto Racibórz w 1927 roku 772, teraz 829. Powiat raciborski w 1927 roku 1878, teraz 2723. Miasto Zabrze w 1927 roku 2101, teraz 2353 głosów.

Złotów (prowincja nadgraniczna). Na walnem zgromadzeniu związków rolniczych uchwalono ostry sprzeciw, wymierzony przeciwko polonizacji prowincyj nadgranicznych. W powziętej rezolucji wskazuje się na „zastraszający fakt, iż przy ostatnich wyborach do sejmiku prowincjonalnego Polacy otrzymali przeszło 3,000 głosów w powiecie złotowskim, a więc 25 procent ogólnej ilości oddanych głosów. Niepokojącym jest również wzrost szkół mniejszościowych, których ilość wynosi obecnie 23 szkoły." Protestowano również przeciwko zawarciu traktatu handlowego, który będzie zgubny dla włościaństwa niemieckiego prowincyj wschodnich. Dziwnem jest, iż 60-miljonowe Niemcy obawiają się „polonizacji“ z powodu założenia 23 szkół mniejszościowych polskich, istniejących zresztą dopiero od trzech miesięcy. Natomiast Polska nie obawia sie germanizacji, mimo istnienia 850 niemieckich szkół mniejszościowych.

Wywóz drobiu polskiego do Prus Wschodnich. Rynek królewiecki spożywa rocznie około 200,000 gęsi, 300,000 kur, kapłonów i kurcząt, 25,000 kaczek i 10,000 gołębi. Własna produkcja wschodnio-pruska tylko co do gołębi zaspokaja zapotrzebowanie. Dowozi się drób rosyjski, litewski i polski. Gęsi polskie przed trzema laty dopiero na rynku tamtejszym ukazały się w większych ilościach. Ich zdolność konkurencyjna jest wielka ze względu na krótszy okres tuczenia, niż gęsi litewskich, które od roku 1926 rynek królewiecki zupełnie opanowały. Cło wynosi: gęsi bite — 30 fen. za 1 kg., żywe — 70 fen. za 1 sztukę, lub 24 fen. za 1 kg. Kury, kapłony i kurczęta przywożone są przeważnie w stanie bitym. W roku bieżącym zapoczątkowany ma być w większym stopniu wywóz do Prus Wschodnich kur polskich, dotychczas przeważały tu kury rosyjskie i litewskie. Kaczki polskie konkurencji z litewskiemi wytrzymać nie mogą, są za małe, ważą przeważnie od 3 do 3 i pół funta, gdy litewskie 6 funtów.

Ze świata.

Nowy wielki skandal bankowy w Niemczech. Bankructwa bankowe w Niemczech przybierają charakter prawdziwej epidemji. O nowym wielkim skandalu bankowym donoszą z Fryburga, gdzie miljonowe przedsiębiorstwo bankowe „Fryburski Dom Bankowy Buerkle i Sp." zupełnie się załamało. Szerokie sfery społeczeństwa niemieckiego poniosły ogromne straty. Lokowano bowiem oszczędności w wysokości kilkunastu miljonów marek. Zgłoszenie upadłości jak wybuch bomby podziałało na mieszkańców miasta. Szturmowano bank tak energicznie, że policja musiała przeciwdziałać. Różne stowarzyszenia złożyły w banku miljonowe pieniądze, które można uważać za stracone. Właściciele banku przyznali się do nadużyć i zostali zaaresztowani.

Morderca z Duesseldorfu przeniósł sie do Dortmundu. Zaledwie nastąpiło uspokojenie umysłów mieszkańców Nadrenji z powodu tajemniczych mordów, dokonywanych przez nieznanego zbrodniarza w Duesseldorfie, gdy nowa zbrodnia w Dortmundzie poruszyła do żywego opinję publiczną Niemiec. Mianowicie znaleziono tam pewnej nocy na ulicy zwłoki mężatki, Marty Kiefer. Na głowie zabitej stwierdzono kilka ciężkich ran, gardło było poderżnięte.

W Anglji i Francji szalały straszne burze.

W Ameryce Północnej zapanowały silne mrozy.

Wiadomości gospodarcze.

Porozumienie polsko-niemieckie w zakresie handlu zbożem. Między polskiemi i niemieckiemi organizacjami eksporterów zboża nawiązane zostały rokowania, zmierzające do współdziałania instytucyj polskich i niemieckich celem uniknięcia szkodliwej dla obu stron konkurencji na rynkach zagranicznych. Zarówno niemieckie jak i polskie organizacje eksporterów zboża doszły do przekonania, że przy obecnych niskich cenach ziemiopłodów zarówno dlajpolskiego jak i niemieckiego eksportu zboża zagranicę konieczne są wspólne wytyczne i usunięcie wzajemnej konkurencji. Rokowania toczą się na gruncie poznańskim i już doszło do zasadniczego porozumienia. Powstał projekt, że niemieccy eksporterzy zboża, celem zabezpieczenia się przed konkurencją żyta polskiego, zawrą z polskimi producentami umowę o nabycie znacznego transportu żyta. W najbliższej przyszłości mają zapaść wiążące obie strony uchwały.

Poradnik gospodarski.

Nawożenie wapnem (ciąg dalszy).

Gleby ciężkie, nieczynne, bez należytego przewiewu, wilgotne, a tem samem zakwaszone, uniemożliwiające należyty rozwój roślin pod wpływem wapna — dzięki łączeniu cząsteczek w skupienia—nabywają budowy gruzełkowatej, a kwasota ich zostaje zobojętniona. Dodatnie jest również działanie wapna na piaski, które zlepia w gruzełki (oczywiście w obecności pewnej ilości części gliniastych). Jednakże na glebach piaszczystych, nie zamierających zupełnie cząsteczek gliniastych, działanie wapna palonego jest bezskuteczne — tam pomóc może jedynie marglowanie. Naogół w glebach naszych wapna w dostatecznej ilości nie posiadamy, to też braki wapna należy uzupełniać nawożeniem i to niejednorazowem, lecz stałem, powtarzającem się co kilka lat, a to z tego powodu, że wapno łatwo ulega wypłukaniu z gleby do podglebia. Oznaką braku wapna jest występowanie pewnych roślin, jak skrzyp, szczawnik, bardzo często spotykanych na naszych polach i łąkach. Z roślin uprawnych najwięcej wapnowania potrzebują rośliny strączkowe i koniczyny, mniej kłosowe i okopowe, łubinowi zaś bezpośrednio wapnowanie bezwzględnie szkodzi. Najlepszą porą do wapnowania roli jest przeważnie jesień, chociaż i w zimie, a nawet wiosną można wapnować gleby. Jednakże, ze względu na możność dokładnego rozłożenia i wymieszania wapna z glebą, najodpowiedniejszą jest pora jesienna. Zasadą bowiem wysiewu wapna jest najdokładniejsze wymieszanie go na sucho z glebą. Stosując wapno, siejemy często inne nawozy, lub też obornik. Należy więc zaznaczyć, że z superfosfatem nie należy siać wapna, gdyż uwstecznia ono kwas fosforowy, nie należy również mieszać wapna z siarczanem amonu, stosując zaś obornik, należy termin wysiewu wapna przesunąć o kilka tygodni, aby nie dopuścić do utraty amonjaku, który w dużej ilości pod wpływem wapna wydziela się z obornika.

(Dokończenie nastąpi).

Odpowiedzi Redakcji.

P. Juljanowi Rauczudowi w Konarzycach. Postaramy dowiedzieć się. Odpowiedź zamieścimy.

P. Michałowi Filipowi w Mikołajkach. Jeden egzemplarz Gazety przesyłać będziemy zleciowi Pana. Kalendarz wysłany. Dla corki przesyłać będziemy książki z tem zastrzeżeniem, że je po przeczytaniu zwracać będzie.

„Gazeta Mazurska“ i „Nowiny“, pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie, łącznie z dodatkiem „Nasz Świat" i „Nasz Światek“ 1 złoty z przesyłaniem do domu. Dla płacących za cały rok zgóry opłata wyniesie 8 zł. Dla płacących za pół roku 4,50 zł. Dla płacących kwartalnie zgóry 2 zł. 50 gr.

Redakcja w Warszawie: Boja 1 m. 10, tel. 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852.

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków.

Druk. L. Mioduszewskiego w Warszawie, Złota 45, tel. 147-94.